

SZKOLNICTWO LUDOWE.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Cena „SZKOLNICTWA LUDOWEGO“
wynosi w miejscu i w państwie austro-węgierskiem:

rocznie	8 koron . (4 zlr.)
półrocznie	4 „ . (2 „)
kwartalnie	2 „ . (1 „)
dla zagranicy rocznie	10 „ . (5 „)
numeru pojedynczego	50 gr. = 25 ct.

Inseraty przyjmuje się za opłatą po 12 gr. od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie.

Wychodzi 5. i 20. każdego miesiąca.

Redaguje Komitet.

Redakcja i Administracja

w Nowym Sączu przy ulicy Młyńskiej
l. 635.

Prenumeratę i wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adresem Redakcji „Szkołnictwa Ludowego“ w Nowym Sączu.

Reklamacje, wolne od opłaty pocztowej będą uwzględniane do dni 14.

Słowo od Redakcyi.

„Szkołnictwo Ludowe“, założone staraniem postępowych nauczycieli kraju naszego, wskutek powodów niezawisłych od Redakcyi, zostało w połowie października 1892. r. zawieszono na czas nieograniczony.

Cios ten spotkał wydawnictwo nasze za ledwie w 7. kwartale bytu, w chwili, kiedy działalność jego pomysłnym została uwieńczoną skutkiem, albowiem Sejm krajowy, idąc w myśl intencji naszych na inną wobec nauczycielstwa ludowego i oświaty wstąpił drogę, inaugurując nową erę, która w dziejach kraju naszego niezatarte mogła wyrzyć piętno.

W pełnym toku naszej publicystycznej działalności, kiedy wiernem odślanianiem nagiej rzeczywistości mogliśmy sprawie oświaty ludowej, a tem samem i dobru ogólnemu znaczne oddać usługi, w tej chwili arcyważnej i doniosłej przerwano nić naszego żywota.

Powody chwilowego zawieszenia wydawnictwa są publiczną tajemnicą. Nie chcąc odkrywać tych ran bolesnych, jakie za obronę słusznej sprawy spotkały niektórych najwybitniejszych współpracowników naszego pisma, odwołujemy się na artykuł „Nowej Reformy“ z dnia 16. października 1892.*) z tego organu opinii publicznej, który

*) Artykuł dotyczący, umieszczony w „Nowej Reformie“ z dnia 16. października 1892. opiewa jak następuje:

(Zawieszenie wydawnictwa czasopisma „Szkołnictwo

pierwszy zgromił nasze wystąpienie w artykule wstępnym w 15. i 16. num. z r. 1891. atoli z biegiem czasu o działalności naszej wręcz odmiennie wyrobił sobie zapatrywanie.

„Ludowe“). Z ostatniego numeru „Szkołnictwa Ludowego“, czasopisma pedagogicznego, dowiadujemy się, że wydawnictwo tegoż pisma zostało zawieszono.

Wiadomość o zawieszeniu tego czasopisma wywołała niezawodnie w sferach nauczycielskich rozgoryczenie i przygnębienie, bo czasopismo to było organem postępowego nauczycielstwa, liczyło przeszło 700 prenumeratorów i gromadziło pod swoim sztandarem najznakomitsze siły. Można się było nie zgadzać tu i owdzie z tendencjami tegoż czasopisma, ale z pełnem uznaniem musimy zaznaczyć, że po mistrzowsku malowało stosunki zaniedbanego stanu naszego szkolnictwa ludowego, a zarazem wskazywało środki do jego poprawy. Przyczyniło się ono wielce do tego, że doczekaliśmy się urzędowego sprawozdania o właściwym stanie szkół galicyjskich z r. 1891—2., które nie było niczem innym jak stwierdzeniem faktów, podnoszonych przez to czasopismo w ciągu roku 1891; jemu też niewątpliwie należy wiele zawdzięczyć, że byt nauczycieli ludowych o 200.000 zlr. rocznie został polepszony.

Jakkolwiek czasopismo to niejednokrotnie występowało z goryczą przeciw autonomii krajowej z tytułu macoszego traktowania spraw szkolnictwa ludowego, to mimo to ani jeden głos w Sejmie nie podniósł się przeciw niemu; jest to dowód uszanowania słowa, wypowiedzianego bezstronnie i z godnością w sprawach pierwszorzędnego znaczenia.

Czasopismo to prócz spraw, dotyczących prawnych stosunków nauczycielskich, poruszyło w krótkim czasie wiele kwestyi pedagogicznych i dydaktycznych, a materiał zebrany w niespełna dwóch rocznikach, będzie kiedyś dla historyka na polu szkolnictwa ludowego cennym nabytkiem. To też żadne czasopismo tego rodzaju nie oddało stosunkowo do swego krótkiego istnienia tak znakomitych usług szkolnictwu ludowemu w ogólności i nauczycielstwu ludowemu w szczególności, jak właśnie zawieszono chwilowo „Szkołnictwo Ludowe“ itd.

(Artykuł ten powtórzyły z pewnymi dodatkami i inne dzienniki np. „Kuryer Lwowski“, „Dziennik Polski“ i niektóre ruskie. Redakcyja.)

Nie taimy bynajmniej, że, zakładając „Szkolnictwo Ludowe“, byliśmy przygotowani na ofiary mienia i czci naszej, i to nas wcale nie zraża do podjęcia walki o słuszne prawa nasze na nowo. Jeżeli my padniemy, sztandar nasz podniosą wysoko ludzie nowi, a tych nie braknie w kraju i społeczeństwie naszym.

Swobodnej myśli naszej nie złamie żadna potęga, a Nemezis dziejowa pomści krzywdy nasze!

Ubolewamy mocno, że skutek zawieszenia pisma przez pół roku nie miał kto bronić naj-słuszniejszych praw naszych i to właśnie w tej chwili, kiedy w najwyższych magistraturach szkolnych rozgrywały się sprawy pierwszorzędnej doniosłości.

Jeżeli z jednej strony podnosimy tę smutną sprawę, która stała się dla nas bieżącym rachunkiem, czekającym rychłego wyrównania, musimy równocześnie uwiadomić przyjaciół i zwolenników naszego pisma, że czasu tego użyliśmy skutecznie na reorganizację Redakcyi w tym duchu, aby miała niezawisłe podstawy pod każdym względem.

Obok wytrawnych współpracowników, którzy dotychczas zasilali „Szkolnictwo Ludowe“, los naszego wydawnictwa wywołał głębokie współczucie i życzliwość prawdziwych znakomitości na polu pedagogicznem, które swoim cennym piórem wspierać nas przyrzekły.

Z łatwo zrozumiałych powodów, prace literackie, w „Szkolnictwie Ludowem“ drukowane, będą nosiły tylko pseudonimowe podpisy, dokąd nie przyjdzie ta era pożądana, w której najświętsze prawa nasze swobodnego objawiania myśli i przekonań uszanowane zostaną.

Kończąc na tem kilka uwag, które podyktował obowiązek publicysty, oznajmiamy, iż „Szkolnictwo Ludowe“, wierne programowi swemu z r. 1891. nadal w tym samym duchu, w tej samej formie i pod tymi samymi warunkami wychodzić będzie.

Od Nauczycielstwa ludowego, którego interesów bronimy, spodziewamy się poparcia w tej samej mierze, w jakiej użyczało nam go przed zawieszeniem pisma.

Dotychczasowe ofiary nasze są największą gwarancją, że wiernie spełnimy swój obowiązek.

Kropka.

PRZED SEJMEM.

Ostatnią uchwałą swoją, dotyczącą sprawy polepszenia bytu nauczycieli ludowych, powziętą w zeszłorocznej kadencji, zaznaczył nasz Sejm krajowy, iż wobec nauczycielstwa ludowego pragnie na inną wstąpić drogę.

Wprawdzie stylizacja ustawy pod bardzo wielu względami jako niefortunna uchodzić musi, o czem wspominamy na innem miejscu, a uchwalono polepszenie zaledwie w małej części zaspokoilo konieczne żądania, wszelako okoliczności te nie mogą ujemnie wpływać na opinią, jaką ma obecnie nauczycielstwo o naszym Sejmie krajowym.

Mamy wprawdzie bardzo wiele życzeń do spełnienia, albowiem stan szkół samych ze względu na zwiększające się szeregi nauczycieli bez kwalifikacyi poważne musi budzić obawy, wszelako trudno żądać, aby złemu, na które się składają całe szeregi lat, doraźnie koniec położyć. Jeżeli atoli intencya Sejmu krajowego nie ulegnie zmianie, jeżeli reprezentanci kraju w każdej kadencji sejmowej poświęcą pewien okres czasu naszym oplakanyom stosunkom szkolnym, możemy mieć nadzieję, że wreszcie nastanie ten czas pożądanym, w którym z dumą będziemy mogli spoglądać na nasz odrodzony system szkolny.

Do tego nam wszakże daleko. Wszelako już od obecnej kadencji sejmowej żądamy spełnienia najskromniejszych, a koniecznych obowiązków względem nauczycielstwa ludowego. Obowiązki te dadzą się ująć w trzy punkta zasadnicze: a) zniżenie lat służby do 35 b) podwyższenie wdowiej emerytury i zaopatrzenia dla sierót po nauczycielach, c) określenie, że prawo do dodatku pięcioletniego może nauczyciel stracić tylko na mocy przeprowadzonego śledztwa dyscyplinarnego i nagannej służby.

Przypatrzmy się tym żądaniom szczegółowo. Zniżenie lat służby jest tylko czystym aktem sprawiedliwości, podyktowanym konieczną potrzebą. Na 6000 osób etatu nauczycielskiego wysłużyło pełną emeryturę zaledwie 10., reszta poszła przedwcześnie do mogiły. Ten fakt odstrasza młodych pedagogów od zaciągania się w szeregi nasze, zwłaszcza, że praca nauczyciela niewdzięczna, a wynagrodzenie lichy. Zważyć także należy, że z okolicznością tą liczył się Sejm krajowy nawet za ery Zyblikiewiczowskiej, niechętniej rozwojowi szkół ludowych, albowiem wówczas wnioszek księdza Kopycińskiego o zniżenie lat służby nauczycielom ludowym do 35, upadł zaledwie większością jednego głosu. Trudno przypuszczać, aby obecne, wyrozumiałe poglądy większości sejmowej wobec uregulowanych finansów krajowych zajęły stanowisko wrogie dla nauczycieli ludowych, zwłaszcza, że przez to wydatek na fundusz

emerytalny tylko bardzo nieznacznie się podniesie, albowiem emerytów, którzy wysłużyli lat 35 nie będzie w całym kraju nawet 50!

Nie mniej słuszną jest sprawa podwyższenia zaopatrzenia dla wdów i sierót po nauczycielach ludowych. Nauczyciel ludowy pobiera tak skromną płacę, że przy największej zapobiegliwości ledwie z niej wraz z rodziną wyżyć może. O składaniu zaoszczędzonego grosza z pensyi nauczycielskiej na wypadek śmierci i nieprzewidzianej katastrofy nie ma mowy. Słuszną zatem, aby kraj, dla którego nauczyciel pracuje, zajął się losem wdowy i sierót, jeżeli mąż i ojciec poszedł do mogiły. Tymczasem ustawa obecna orzeka, że wdowa po nauczycielu pobiera $\frac{1}{3}$ część płacy tegoż, o ile ona przy wymiarze emerytury policzoną być miała, a jeżeli pozostały także dzieci, najwyżej połowę ostatnich poborów.

Przypatrzmy się wykonaniu tej ustawy w praktyce. Nauczyciel ludowy z pensyi swojej wraz z rodziną nie może wyżyć. Zarabia więc poza szkołą najmniej drugie tyle. Nadto ma wolne pomieszkание, opał, a niekiedy i użytek z kawałka pola, co potraja jego pensję zasadniczą. Mimo to cierpi nieraz głód ze swoją rodziną, bo wszystkie te kwoty razem wzięte bardzo skromnie się przedstawiają. Jeżeli przeto zajdzie wypadek śmierci, wdowa po nauczycielu ludowym otrzymuje $\frac{1}{3}$ część czystej pensyi, a zatem zaledwie $\frac{1}{9}$ część jego ogólnego zarobku; gdy są dzieci, wtedy bez względu na ich liczbę, otrzymuje najwyżej połowę ostatniej płacy męża, co czyni tylko $\frac{1}{6}$ część jego rzeczywistego zarobku, niezbędnie potrzebnego do utrzymania lichy egzystencji skromnej rodziny nauczycielskiej. Według tego obliczenia, ubywa w gospodarstwie domowym tylko „jedna gęba“, która nie robi w rodzinie żadnej różnicy, a natomiast położenie jej staje się pod względem materialnym najmniej 6 do 9 razy gorszem, niż było za życia ojca. Jeżeli dodamy do tego nadzwyczajne wydatki, spowodowane chorobą i śmiercią, brak opieki i obrony pozostałych sierót, jaką miały w ojcu, a tem samem możliwy wyzysk ludzi obcych, którzy „umieją korzystać z cudzego nieszczęścia“, wtedy dopiero mamy wierny obraz nędzy, urągającej wszelkim opisom. Według obliczeń zaopatrzenia wdowiego, zastosowanych do obecnej ustawy, wypada nieraz na mieszkanie, opał, światło, odzież, życie i edukację jednej osoby trzy, cztery lub pięć centów dziennie! Że tak jest w istocie, może stwierdzić Rada Szk. kr. i najprostszе obliczenie, uwzględniające liczniejsze rodziny nauczycielskie. Sądzimy, że dalsze komentarze są w tej sprawie zbyteczne i dlatego Sejm poweźmie niewątpliwie uchwałę w myśl wniosków ostatniego zjazdu Tow. Pedagogicznego, t. j. iż w przyszłości wdowa po nauczycielu ludowym otrzyma jako emeryturę połowę ostatniej płacy swojego męża, a, jeżeli są dzieci, dwie trzecie części.

Trzecia część żądań nauczycielskich jest jedną z tych ran bolesnych, które w groźny sposób toczą wąły organizm naszego szkolnictwa ludowego i wyludniają go z najlepszych sił nauczycielskich. Szkolnictwo nasze jest w okresie przejściowym, a zatem trzeba unikać środków obosiecznych, gdyż to grozi dla niego ruiną. Takim środkiem niebezpiecznym jest ustawa o pięcioleciach, orzekająca, że nauczyciel może je otrzymać, jeżeli prócz wszystkich innych warunków praca jego jest „skuteczna“. Określenie to tworzy niesłychaną anomalię, której nie widzimy w żadnej innej dykasteryi służby publicznej, bo w nich pozbawia pięciolecia tylko nagana, udzielona na podstawie przeprowadzonego śledztwa dyscyplinarnego. U nas to nie wystarcza — nauczyciel może być wzorowym w pełnieniu obowiązków, pilny, pracowity, wszelako mimo to nie może otrzymać podwyższenia płacy, jeżeli inspektor orzecze, że praca ta „nie jest skuteczna“. Określeniem tem dano wielom inspektorom szkolnym szerokie pole do niesłychanych nadużyć i prześladowań nauczycieli, jak to stwierdza okoliczność, że w r. 1892. zaoszczędzono na tej rubryce przeszło 47000 złr.!! a w jednym tylko okręgu szkolnym, a mianowicie w powiecie żywieckim i bialskim utraciło pięciolecie 40 nauczycieli. Czyż trzeba nad to wymowniejszych dowodów? Że znaczna część inspektorów nie rozumie swego zadania, najlepszym dowodem suspenzye tychże od obowiązków służbowych. Godzi się więc los tysięcy osób i ich rodzin składać na łaskę losu i humoru przełożonego? Określenie to jest w przyszłości wprost niemożliwe z następujących powodów: Praca nauczyciela wyniszcza w krótkim czasie jego organizm, tak, że np. po latach 20. nie pracują tak skutecznie, jak w 10. roku. Czeka go więc ten los, że nie dostanie nowych pięcioleci, a nawet odbiorą mu dawniej zasłużone, bo i to przyznaje ustawa. Wobec tego nauczyciel nie powinien się wcale natężyć i owszem, lepiej robi, gdy będzie spychać naukę. Jeżeli bowiem będzie gorliwie pracował, zniszczy wnet organizm, odbiorą mu dawniej zasłużone pięciolecia i przedwcześnie spensjonują. Nauczyciel leniwy, a właściwie rozsądny odnośnie do stylizacji ustawy, będzie mało robił, dużo krzychał i narzekał, kłaniał się nisko pp. inspektorom, ujmował ich pochlebstwem itp., a zyska na tej taktyce tyle, że dłużej będzie służył, zachowa zdrowszy organizm, a w dodatku wykreśli jeszcze parę pięcioleci. Taki to sens moralny mieści się w dzisiejszej ustawie szkolnej o dodatkach pięcioletnich.

Oto są najważniejsze postulaty, które bezwzględnie i całkowicie już w bieżącej kadencji sejmowej przeprowadzone być winny.

Postulaty te mają zasadnicze znaczenie, albowiem uchwaleniem ich stwierdzi Sejm wobec nauczycielstwa i kraju, że się zdrowo zapatruje na stosunki szkolne i

chce wytrwać na drodze statecznej reorganizacji szkolnictwa ludowego, którą obrał w kadencji swojej w r. 1892.

Niewątpliwie musi przyjść po nich na porządek dzienny sprawa „przenosin z urzędu“, polepszenia bytu nauczycieli miast i miasteczek z płacą zasadniczą 450 i 500 złr., bo z nich wyżyć trudno, dalej podwyższenie dodatku za kierownictwo w szkołach cztero-, pięcio- i sześcioklasowych w tych miejscowościach, gdzie obecnie wynosi 50 złr., bo kwota ta nie pozostaje w żadnym stosunku do pracy i odpowiedzialności, jak nie mniej podwyższenie procentu płac o 400 i 350 złr. w klasie najniższej, oraz określenie w niej awansu w ten sposób, ażeby zabezpieczał od krzywdy i prześladowania, o czem wspominamy na innem miejscu naszego organu.

Nasze szkolnictwo ludowe w cyfrach statystyki.

Ostatni spis ludności, w całym państwie dokonany, dostarczył w wielu kierunkach życia społecznego mnóstwa dat pouczających, które porównane ze sobą, świadczą „klasycznie“ o zasobach intelektualnych i materialnych każdego z krajów monarchii. Jedno z pierwszych miejsc w tej ogólnej statystyce, zajmuje — rzecz prosta — szkolnictwo ludowe, ono bowiem jest naturalnym wykładnikiem stopnia oświaty wśród mas szerokich ludności, ono wskazuje o ile to albo tamto społeczeństwo w różnojęzycznym państwie austriackim dotrzymuje kroku ludom zachodnim w ich cywilizacyjnym pochodzie. Otóż nader zajmującą rzecz o szkołach ludowych w Galicyi, jak one wyglądają w państwowej statystyce, przyniósł zeszyt marcowy miesięcznika lwowskiego p. t. „Museum“, organu nauczycieli szkół wyższych. Cyfry ku temu autentyczne zaczerpnięto przede wszystkim z dzieła centr. komisji statystycznej we Wiedniu, wydanego w r. b. pod tytułem: „*Statistik der allgemeinen Volksschulen und Bürgerschulen in den im Reichsrathe vertretenen Königreichen und Ländern*“ — i ze sprawozdania kraj. Rady Szkolnej za r. 1892.

Owóż pod względem szkół ludowych stosunek Galicyi do innych krajów jest zawsze jeszcze opłakany — jak to już niejednokrotnie zresztą wykazano. — Obecnie pragniemy wyświetlić, o ile ten stosunek zmienił się względnie do tego, co było przedtem, a o ile pozostaliśmy jeszcze w tyle za innymi krajami. Wogóle wyraźniejsza z miana na lepsze datuje się u nas w zakresie szkolnictwa ludowego dopiero od lat kilku. Gdyśmy bowiem w roku 1850. mieli w całym kraju 2.224 szkół tej kategorii, to liczba ta nie zmie-

niła się prawie zupełnie przez lat trzydzieści. Dopiero w r. 1885. doprowadziliśmy szczęśliwie do 3.167 szkół, w roku 1890. posiadaliśmy ich 3.653. Taką liczbę szkół bez mała posiadały Czechy już przed 60 laty (3.201), obecnie zaś posiadają ich dwa razy tyle przy mniejszej liczbie ludności od Galicyi. A więc skrzętniejsza działalność na polu szkolnictwa ludowego datuje się u nas dopiero od lat 12; nie zdoła ona jednak uczynić zadość istniejącej potrzebie, jak tego zresztą najoczywistszym dowodem jest liczba analfabetów, dochodząca w niektórych powiatach do 90% ogólnej liczby mieszkańców.

Monstrualny stosunek wykazuje zestawienie liczby nauczycieli w Czechach i u nas. Czechy liczyły w roku 1890. nauczycieli 20.630, gdy u nas było ich zaledwie 8.768. Samych nauczycielek robót mają Czechy 3.232, u nas, gdzie lud także ma do robót ręcznych zamiłowanie i uzdolnienie, jest takich nauczycielek 569, z tych zaledwie 43 kwalifikowanych.

Według ostatniego spisu ludności było w Galicyi dzieci, obowiązanych do nauki szkolnej 1,333.294 — z tych prawie pół miliona nie mogło pobierać nauki z powodu braku szkół w gminach. Mianowicie z tej liczby (1,333.294) dzieci w wieku szkolnym, było zapisanych do szkoły 930.201, a trzecia część z nich (315.074) nie uczęszczała na naukę. W Czechach w tym samym czasie liczba dzieci, uczęszczających do szkoły, była o 5.469 większą od liczby zapisanych, gdy u nas była mniejszą o 311.077. Nawet kraje takie, jak Bukowina, nie przedstawiają ani w dziesiątej części tak opłakanych stosunków. Jest wprawdzie w tym kierunku u nas pewien postęp, świadczący o stałych, choć niedostatecznych usiłowaniach. Jeszcze w roku 1855. mieliśmy zaledwie 90.991 dzieci uczęszczających do szkoły, gdy w roku 1885 było ich już 426.046 — nie jest to jednak liczba odpowiadająca choćby w przybliżeniu ogólnej liczbie zaludnienia.

Nie dość na tem — ale i te szkoły ludowe jakie mamy, nie posiadają w dostatecznej mierze sił nauczycielskich. I tak, gdy u nas w roku 1890 na jednego nauczyciela wypadało 97 uczniów na wsi, a 88 w ogólności, to w Czechach na jednego nauczyciela liczono 68 dzieci na wsi, a 57 w ogólności; w Dolnej Austrii tylko 63 na wsi, a 56 w ogóle. Stosunek ten tłumaczy ilość seminariów nauczycielskich w porównaniu z innymi krajami monarchii. W roku 1890. było w całej Przedlitawii 70 seminariów, z tego 42 męskich, 28 żeńskich. Z tej ogólnej liczby (70) przypada na Czechy 17, na Dolną Austryę 10 — a tylko 9 na Galicyę. Największą liczbą uczniów w tych zakładach szczył Czechy, bo wynosiła ona tam 2.798, potem Dolna Austrya 1.448, za niemi dopiero Galicya z liczbą 1447 uczniów. Tym stosunkom odpowiadają pozycje budżetu państwowego. Z kwoty 913.520

złr. przeznaczonej na seminaria męskie w Przedlitawii, otrzymują Czechy 254.300 złr., Galicya 128.700 złr.; z kwoty 447.200 złr. na seminaria żeńskie otrzymujemy zaledwie 43.100 złr., gdy n. p. Dolna Austria ma prawie trzy razy tyle, bo 120.400 złr.

Na podstawie cyfr przytoczonych dochodzimy tu do wniosków nie nowych wprawdzie, lecz za to tak doniosłych, że przypomnianie ich jak najczęstsze uważamy za jeden z najważniejszych obowiązków ludzi kraj miłujących i o jego przyszłość dbających. Na polu oświaty ludowej stoimy niestety tak nisko, że będziemy przedmiotem urągawiska obcych, a winowajcami wobec siebie samych, jeśli w jak najkrótszym czasie nie doprowadzimy tutaj do wydatniejszych rezultatów. Ludzkość nie będzie oglądać się na nas, lecz zostawi nas, wraz z naszym nieoświeconym ludem, w towarzystwie narodów, niegodnych naszej dziejowej przeszłości i aspiracyi, jakie żywimy na przyszłość. Potrzeba więc poświęcić się dla tego ludu, odłożyć pewien grosz, niby podatek narodowy, na oświatę ludu, a z kwot nieznacznych, lecz gęstą dawanych ręką, urosną sumy, które pozwolą nam wytworzyć oświatę narodową wśród ludu, zyskać w nim potężną klasę świątłych obywateli kraju i ojczyzny. W Czechach chłop kocha swój kraj, czuje się częścią narodu; ależ bo kraj ten dał mu oświatę, a przez nią warunki dobrobytu. Dziś lud czeski jest podwaliną narodu, praca nad jego oświatą opłacała się sownie w zamożności i bogactwie kraju, w przywiązaniu ludu do narodowej spuścizny. Dlaczegożbyśmy tych samych szlachtetnych instynktów nie mieli obudzić w naszym ludzie? Potrzeba jednak na to pracy, nie oderwanej i wyjątkowej, lecz gromadnej i solidarnej, wytrwałej i ofiarnej. Zrobiliśmy wiele, względnie do tego, co zaniedbały wieki, — pozostaje do zrobienia bez porównania więcej względnie do tego, cośmy zrobić byli powinni.

Artykuł 11. ustawy

z dnia 15. czerwca 1892. r. w praktyce.

„Wielu jest powołanych,
Lecz mało wybranych“.

Ustawą z dnia 15 czerwca 1892. (num. 40. Dz. u. kr.) uległ najważniejszej zmianie art. 11.

Na zmianę tego artykułu ustawy szkolnej czekało nauczycielstwo ludowe w swoim czasie z pewnym rodzajem niecierpliwości, lecz zarazem z wielką otuchą i ufnością w ciało ustawodawcze krajowe, że los i byt materialny nauczycieli ludowych zostanie w należytych granicach polepszony.

Napężenie umysłów nauczycieli ludowych było tak wielkie, że możnaby śmiało powiedzieć, że to

mogłoby góry poruszyć czyli, że śmiało możnaby zastosować słowa łacińskiego poety: „Strepuerunt montes et nascitur. . . .

Czy ustawa ta i o ile ona zadowolila nauczycieli ludowych, będziemy się starali wykazać chociaż w krótkości.

Nauczyciele szkół pospolitych, bo o tych tylko chcemy mówić, klasy I. II. i III. wymienionych w art. 11. ustawy z dnia 15. czerwca 1892. (num. 40.) czują się zapewne może dosyć (?) zadowoleni z tej ustawy. Jedną tylko wątpliwość możnaby co do tych klas podnieść, a mianowicie: za podstawę do podzielenia miast, objętych temi trzema klasami płac nauczycieli, służyła ludność tych miast; jednakże zachodzi wielkie pytanie, czy koszta utrzymania rodziny nauczyciela (oczywista przy równych danych) w Bochni, Brzeżanach, Wadowicach lub Złoczowie nie są takie same, a może i droższe, aniżeli w Białej, Drohobyczu, Rzeszowie, Samborze, a względnie, czy koszta utrzymania rodziny nauczyciela nie są w innych miastach, nieobjętych powyższymi klasami, tak samo drogie, a może i o wiele droższe?

W art. 12. tejże ustawy uwzględniono wprawdzie bliskość miast większych, uzdrowiska i zdrojowiska, oraz ogniska przemysłu górniczego i prawdopodobnie tą zasadą kierowało się ciało ustawodawcze także i co do miast klasą I., II. i III. objętych. Czy jednakże koszta utrzymania rodziny, a względnie drożyzna w pewnej miejscowości zawisła jest jedynie od tych czynników? Czy koszta utrzymania rodziny nie są także zawisłe od drożyzny pomieszczeń, od urodzajności pewnej okolicy, od środków komunikacyjnych tej okolicy, od popytu, podaży i produkcji pewnych artykułów żywności; czyli wogóle od przeciętnych cen targowych artykułów żywności i przeciętnych cen za opał i pomieszkanie? Tych wszystkich okoliczności ustawa ta wcale nie uwzględniła.

W klasie IV. mamy następujące płace nauczycieli: w połowie posad każdego powiatu 500 złr., w drugiej połowie 450 złr.; (a więc mamy w tej klasie dwa razy po 50%); zaś w klasie V. w gminach wiejskich dla 15% posad każdego powiatu 400 złr., dla 20% posad 350 złr., dla 65% posad 300 złr. (a przeto mamy 15%, 20% i 65%).

Otóż najpierw co do tych procentów.

Ładnie to bardzo żyć z procentów, takowe pobierać, ale daleko trudniej ma się rzecz z posadami, opartymi na rachunku procentowym. Wiemy z doświadczenia, że rachunek, to czasem wielkie figle płała. Nie zawsze bowiem przy obliczaniu procentu otrzymujemy wyniki w liczbach całych, czasem są to ułamki i to w najrozmaitszej postaci a czasem są to ułamki peryodyczne; otóż wypadaloby stąd, że taki rachunek jest nigdy nieskończony, a przeto musieliby nauczyciele odnośnego powiatu czekać aż do nieskończoności tego

podwyższenia płacy — peryodę bowiem liczyć można w nieskończoność.

Ale prawda, przepraszamy, żeśmy się tak o nieskończoności rozgadali, przecież są na to sztuczki arytmetyczne. Nad peryodą kładzie się jedna lub dwie kropki, stosownie do ilości cyfr peryody i rachunek skończony; a zatem i nauczyciele odnośnego powiatu otrzymali już podwyższenie swej płacy. Ciekawa tylko zaiste rzecz, jak postąpić należy, a względnie jak też postąpiono w klasie IV. Oto 50% czyli połowa każdego powiatu po 500 złr. a 50% czyli druga połowa po 450 złr.

Wiemy wszyscy bardzo dobrze, że tylko liczby parzyste dają połowy, które są znowu liczbami całymi; zaś liczba nieparzysta, daje zawsze resztę 1 — czyli, że jednego nauczyciela klasy IV. płac z każdego powiatu (jeżeli to się w każdym powiecie wydarzyło, a wydarzyć się mogło i jeszcze może, bo ilość posad systemizowanych ciągle się zmienia) władza wykonawcza nowo wynalezioną maszyną przepoławiała, czyli dzieliła na połowę i jednej połowie tej siły nauczycielskiej przyznała, stosując się do jasnego brzmienia art. 11. ustawy 500 złr.; zaś drugiej połowie 450 złr. Ciekawa także historia czy głowa dostała 500 złr. a nogi 450 złr. czy też odwrotnie?

Ponieważ jednak kroniki pism peryodycznych nie donosiły dotychczas, że istnieje w którymkolwiek powiecie taki na połowę podzielony nauczyciel, któryby według rachunku mieszczaniny (bo taki rachunek w tym wypadku możnaby zastosować) pobierał płacę 475 złr. wynika stąd, że te wszystkie reszty, które się pokazały w klasie IV. płac nauczycieli w naszych siedmdziesięciu czterech powiatach, dla braku odpowiednich funduszków (ten bowiem zawsze u nas istnieje), przeszły do drugiej połowy płac, otrzymały zatem po 450 złr. płacy. (Płacy bowiem 475 złr. wypadającej z rachunku mieszczaniny nie zna ustawa, zaś do pierwszej połowy płac tej klasy po 500 złr. przejść nie mogły te siły nauczycielskie, gdyż Rada szkolna krajowa musiałaby w takim razie przekroczyć swój preliminarz).

Pytamy się przeto, czy w powyższych wypadkach została ustawa należycie, sumiennie i sprawiedliwie wykonaną?

Jakie ułamki, reszty i peryody wyszły w rachunku w rozmaitych powiatach przy obliczaniu 15%, 20% i 65% płac klasy V. trudno nawet odgadnąć, pozostaną one tajemnicą biurową Rady Szkolnej krajowej. Statystyka bowiem nauczycieli ludowych, która dostaje się do wiadomości publicznej, a nawet sprawozdania o stanie wychowania, wydawane corocznie przez Radę szk. krajową, nie grupują nauczycieli według lat służby w pojedynczych powiatach, a byłoby takie zestawienie, jak poniżej wykażemy, wielce pożądane.

Że mniej reszt i ułamków przy rozliczaniu tych

procentów w każdym powiecie, zatem mniej trudu i kłopotu, a więcej słuszności i sprawiedliwości wystąpiłoby na jaw przy wykonaniu art. 11. ustawy z 15. czerwca 1892 num. 40 dz. u. kr., gdyby w klasie IV. i V. posad nauczycieli publicznych szkół ludowych zamiast słów: „każdego powiatu“ wstawiono słowa „całego kraju“ nie ulega najmniejszej wątpliwości.

W klasie IV. w całym kraju mogłoby się trafić (zamiast 74 nauczycieli po jednym z każdego powiatu) tylko 1 nauczyciel, któregooby należało podzielić na dwie połowy, zaś w klasie V. byłoby tylko trzy rachunki to jest 15%, 20% i 65% posad w gminach wiejskich całego kraju. Łatwiej przeto przy trzech rachunkach dać sobie radę z resztami i ułami, aniżeli przy tak znacznej ilości rachunków a mianowicie: trzy razy po $7\frac{1}{2}$ = 222 obliczeniach.

Jeżeli bowiem przy każdym rachunku został tylko jeden nauczyciel pokrzywdzony, to w klasie IV. i V. zostało ich razem 296 pokrzywdzonych. Wcale pokażna cyfra.

Za zaprowadzeniem słów „całego kraju“ w miejsce słów „każdego powiatu“, przemawia jeszcze jedna bardzo ważna okoliczność.

Mamy powiaty, w których już od lat dawnych istnieje wiele szkół czynnych, (nazwijmy powiat ten weteranem), a mamy także i takie powiaty, w których większa ilość szkół weszła dopiero niedawno w życie, (nazwijmy powiat ten młodzikiem). Naturalnem następstwem tego faktu jest ta okoliczność, że w powiecie, który nazwaliśmy weteranem i nauczyciele są najczęściej weterani, bo ukończywszy już dawno swe studia, szukali posad nauczycielskich i znaleźli je w tym tylko powiecie. W powiecie, który nazwaliśmy młodzikiem, szkoły weszły może w życie dopiero w ostatnim lat dziesiątku, zatem posady są obsadzone najczęściej młodemi siłami nauczycielskiemi.

Cóż się pokazało po zastosowaniu art. 11. ustawy z dnia 15. czerwca 1892. num. 40 Dz. u. kr.? Oto weteran klasy V. z powiatu tegoż imienia zderza się z młodzikiem tejże klasy drugiego powiatu i wymieniają następujące pytania:

Weteran: A ile kolega ma lat stałej służby?

Młodzik: Dziesięć.

Weteran: A ile kolega ma płacy? — 400 złr. — brzmiała odpowiedź.

Jakież uczucie napelni serce tego biednego, zresztą bardzo zdolnego i znakomitego nauczyciela weterana, jeżeli on służąc już n. p. lat 25 do 30, należy niestety w swoim powiecie jeszcze do 65% posad po 300 złr.? A co więcej, gdy się dowie, że jeszcze młodsi w służbie podostawali po 400 złr. płacy w tym młodym (co do istnienia szkół) powiecie?

Ośmielamy się więc postawić pytanie, czy ustawa ta jest w swych zasadach i podstawach słuszna i spra-

wiedliwa? Czy, podnosząc byt materyalny nauczycieli, zadowolili stan nauczycielski szkół ludowych całego kraju? Iluż nauczycieli czuje się mocno pokrzywdzonymi czyli ukaranymi i narzeka na los, który przypadkowo rzucił ich do służby w powiecie, gdzie z nim razem służą sami weterani i tacy może już nigdy nie doczekają się tego podwyższenia płacy?

„Wielu zaiste zostało powołanych, ale mało zostało wybranych“.

Czyż nie słusniejszą byłaby zasada, by każdy nauczyciel klasy V. (względnie IV.) mając n. p. 15 lat stałej służby przechodził do wyższej płacy 350 złr.; mając 25 lat służby przechodził do płacy 400 złr. i to bezwarunkowo, bez żadnych dodatków i klauzul, o których przy końcu niniejszej rozprawki mówić będziemy. (Dokończenie nastąpi).

Sprawy Tow. Pedagogicznego.

(Lustracja wydawnictw Tow. Pedagogicznego).

Dnia 29. i 30. marca b. r. w biurze Zarządu Głównego Tow. Ped. przedsiębrała swoją czynność komisja lustracyjna, wybrana na XXVI. walnym zjeździe w Brodach do zbadania rachunków wydawnictw Towarzystwa Pedagogicznego.

W skład tej komisji wchodził pp. Aleksander Dreżepolski, Henryk Kisielewski, Aleksander Pajak, Władysław Satke, Jan Franke i Franciszek Szpetmański. Dwaj ostatni usprawiedliwili swoją nieobecność.

Komisja ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Aleksandra Pajaka, zast. przew. p. Władysława Satke'go, sekretarzem p. Henryka Kisielewskiego.

Administrator p. Władysław Krasucki przedłożył księgę kasową i księgę główną wraz z kwitami i wykazami. Komisja sprawdziła księgi, kwity i wykazy; przekonała się o stanie zapasów materyału wydawniczego w magazynie i znalazła rachunki w zupełnym porządku, księgi ze sobą zgodne, a wykazany w księgach zapas zgodny ze stanem rzeczywistym.

Przychód wynosił	27.077-90 złr.
Rozchód „	25.028-33 „
Saldowana gotówka na r. 1893 wynosi	2.049-57 „

W dalszym ciągu przystąpiła komisja do lustracji rachunków wydawnictwa „Szkoly“ za rok 1892.

P. Hieronim Hoffman, kasyer Administracji wydawnictw Towarzystwa Pedagogicznego, przedłożył księgę prenumeratorów, odcinki przekazów pocztowych, księgę kasową i kwity.

Komisja znalazła rachunki w zupełnym porządku, księgi ze sobą zgodne, wydatki udokumentowane kwi-

tami, a dochody odcinkami pocztowymi i rachunkami.

Przychód sprawdzono w wysokości	7.271-91 złr.
Rozchód „	7.313-04 „
Niedobór	41-13 „

Komisja przystąpiła następnie do lustracji rachunków funduszków Bursy Towarzystwa Pedagogicznego.

Dyrektor p. dr. Warmcki przedłożył księgę kasową i księgę główną, tudzież inne dokumenta.

Komisja znalazła rachunki w zupełnym porządku, księgi ze sobą zgodne.

Wedle stanu funduszków Burs

a) Przychód funduszu rezerwowego wynosił	7.419-04 złr.
b) Rozchód	1.572-78 „
Saldo z dniem 31. grudnia 1892	
w obl. kom. bankokr. i fund. prop. 5000.— złr.	
w losach Czerw. Krzyża	30.— „
w książeczkach wkładkowych	916-27 „
Razem	5.846-26 złr.

Przychód fund. obrotowego wynosił	2.527-35 złr.
Rozchód „	2.527-35 „
Stan czynny majątku wynosił	6.571-5 „

W dalszym ciągu swojej czynności przystąpiła komisja do lustracji rachunków Zarządu Głównego Towarzystwa Pedagogicznego.

P. Julian Fąfara, skarbnik Zarządu Gł. Towarz. Ped. przedłożył wszystkie dokumenta, odnoszące się do stanu kasy Zarządu Głównego Tow. Ped..

Wedle zamknięcia rachunków ogólny stan funduszków wynosi:

A) Funduszu rezerwowego:

z końcem roku 1891	10.669-77 złr.
„ „ 1892	10.975-77 „
wzrósł więc w ciągu 1892 o	306.— „

B) Funduszu im. Stanisł. hr. Badeniego:

z końcem roku 1891	4.012-57 złr.
„ „ 1892	4.126-57 „
wzrósł więc w ciągu r. 1892 o	114.— „

C) Stan czynny majątku:

wynosił w roku 1891	11.627-34 złr.
z końcem roku 1892	14.624-84 1/2 „
wzrósł więc w ciągu r. 1892 o	2.997-50 1/2 „

Nadmienia się przytem, że z funduszu im. Stanisł. hr. Badeniego kwota 126-57 złr. na dniu 8. maja 1893 jako zapomoga rozdzieloną zostanie.

Następnie przystąpiła komisja do lustracji kasy. Skarbnik Zarządu gł. Tow. Pedagog. przedłożył papiery wartościowe nom. wart. 10.000 złr. przyczem zaznaczył, że kwota 277 złr. 91 1/2 ct. jest w rachunku bieżącym; następnie tenże sam skarbnik przedłożył papiery wartościowe i książeczki wkładkowe Kasy oszczędności, które są własnością Bursy, a miały opiewać na kwotę 1241-56 złr. Komisja lustracyjna znalazła jednak na książeczkach tych zapisaną kwotę 1279-86 złr. z czego

wynika, że kwota 38·30 złr. jest nadwyżką kasową, która w rachunku Bursy nie jest uwidocznioną. Komisya uchwaliła przeto, aby nadwyżkę tę w kwocie 38·30 złr. w przychodzie funduszu Bursy na rok 1893. zapisano.

Ostatecznie przystąpiono do lustracji kasy wydawnictw Tow. Ped. i „Szkoły“. Stwierdzono, że gotówka i papiery wartościowe zgadzają się w zupełności z przedłożonemi księgami i rachunkami.

Na tej podstawie zaproponowała komisya lustracyjna Walnemu Zgromadzeniu członków Tow. Pedag. odbyć się mającym w roku bieżącym we Lwowie, udzielenie absolutorium administracji za czas od 1. stycznia do końca grudnia 1892. tudzież podziękowanie funkcyjnym naryuszom za gorliwe, sumienne i prawidłowe spełnianie obowiązków.

Kronika pedagogiczna.

Statystyka szkół ludowych we Wiedniu za r. 1892. wykazuje 1463 klas dla chłopców, 1485 dla dziewcząt i 45 mieszanych, razem klas 2993. Do tych należy jeszcze dodać 9 mieszanych i jedną żeńską dla głuchoniemych, 1 mies. zanaklasę dla ślepych i 3 dla umysłowo upośledzonych dzieci. Ogólna liczba oddziałów wynosiła więc 3007. Przy szkołach wydziałowych jest 139 pierwszych klas dla chłopców, 147 klas dla dziewcząt; 91 drugich klas dla chłopców, 106 klas dla dziewcząt, a tylko 47 trzecich dla męskich i 66 żeńskich. W szkołach wiedeńskich zapisało się na rok szkolny 1893 — 78.973 zupełnie rozwiniętych pod względem umysłowym chłopców i 112 takich, którzy potrzebowali specjalnej nauki z powodu upośledzenia duchowego, razem 79.085. Z tych uczęszczało do szkół ludowych pospolitych 65.468 chłopców, do szkół wydziałowych 13.505. Dziewcząt rozwiniętych, uczęszczających do szkół ludowych, wykazuje statystyka 80.600, nierozwiniętych 81, razem 80.881. Do szkół pospolitych zapisano z powyższej liczby 64.803, a do wydziałowych 15.997. Ogólna liczba dzieci wiedeńskich, uczęszczających w b. r. szkolnym do szkoły wynosi 159.966, pomiędzy nimi było uczniów i uczenic szkół lud. pospolitych 130.271, a wydziałowych 29.502, tudzież 193 ze specjalnych wychowawczych oddziałów dla dzieci upośledzonych. Zaprawdę, imponujące cyfry!

Polepszenie bytu nauczycieli szkół ludowych w Czechach staje się z każdym dniem kwestyą piekącą. Wprawdzie nauczyciele czescy są pod względem materyalnym daleko lepiej uposażeni, aniżeli ich koledzy w Galicyi, znają rozmaite źródła ubocznego dochodu, które podwajają, a nawet potrajają ich płacę, a u społeczeństwa doznają bezwzględne szacunku i wdzięczności, mimo

to i tam coraz bardziej przerzedzają się szeregi nauczycielskie, bo praca w szkole niszczy w zabójczy sposób najsilniejszy nawet organizm, a powtóre nauczyciel ludowy przy swoim wszechstronnem wykształceniu znajduje wszędzie wygodniejsze i więcej popłatne stanowisko. Okoliczność ta przejmując obawą wykształcony naród czeski, który widzi, że cały swój rozwój, szczęście i przyszłość tylko szkole ludowej i wykształconemu, rozumiejącemu swoje powołanie nauczycielstwu ludowemu przypisać może. Dlatego też coraz silniej odzywają się głosy, aby płace nauczycieli zrównać z poborami urzędników państwowych trzech etatowych klas t. j. XI., X. i IX. Na polepszenie godzą się wszyscy, tylko co do sposobu przeprowadzenia zachodzą pewne różnice. Najbardziej charakterystyczna okoliczność jest ta, że pierwsza płaca u nauczyciela wiejskiego ma wynosić 500 złr., a co pięć lat podwyższać się o 100 złr. do maksymalnej kwoty 1.100 złr. z jaką przejdzie na emeryturę. Nauczyciel szkół wydziałowych i miejskich ma dochodzić do 1200 złr. płacy, wliczalnej do emerytury. Nawet mają nauczyciele wolne mieszkania i rozmaite dodatki okolicznościowe, niewliczalne do emerytury. W ten sposób zostaliby nauczyciele ludowi także między sobą zrównani, jak to widzimy u urzędników państwowych, przez co znika kastowość i wzajemne wywyższenie, oddziałujące zgubnie na uregulowanie koleżeńskich stosunków.

Daj Boże, aby i nasza reprezentacja krajowa weszła na tę drogę, bo to jedyny sposób, jeżeli na seryo myślimy o polepszeniu stosunków naszej kulejącej oświaty ludowej, przedewszystkiem zaś powiększeniu coraz bardziej malejącej liczby ukwalifikowanych nauczycieli.

Wymowne cyfry. Aby zapobiedz powszechnemu nałogowi pijaństwa, ogłosiły władze w belgijskim Luksemburgu po wszystkich szkołach ludowych zapomocą drukowanych afiszów następującą odezwę: „Rocznie sprzedaje się w 160.000 szynków kraju naszego 70 milionów litrów gorzałki, która kosztuje 135 milionów franków. Ze 125.000 wypadków śmierci w jednym roku, przypada 25.000 zgonów z powodu pijaństwa. Podczas gdy ludność powiększa się o 14 procent, wzmaga się równocześnie konsumpcya gorzałki o 37 procent. Wskutek tego wzrosły wypadki obłąkania o 45 procent, zbrodnie o 74 procent, samobójstwa o 80 procent, żebractwo i włóczęgostwo o 150 procent. Ten stan rozpaczliwy należy przypisać głównie nadmiernemu użyciu alkoholu, co według zdania Gladstona jest większą klęską niż morowe powietrze, głód, cholera i wojna“.

Szkoły ludowe w Japonii rozwijają się na tle europejskiem, mając za podstawę przeważnie wzory niemieckie, zastosowane o ile się da do odrębności języka i zwyczajów japońskich.

Ponieważ japończycy są narodem grzecznym, uprzejmym, przeto nauka o zasadach wychowania i obej-

ścia z ludźmi tworzy jeden z najważniejszych przedmiotów wychowawczych. Jaśniej też w tym celu osobna książeczka, używana wskutek nakazu władzy we wszystkich szkołach ludowych.

Nauka czytania i pisania przedstawia bardzo wielkie trudności, albowiem Japończycy mają podobnie jak w Chinach wiele tysięcy odrębnych znaków, z którymi za żadną cenę rozstać się nie chcą. Obecnie jednak nauczono się w tej mierze pewnej oszczędności w szafowaniu. N. p. w szkole ludowej zaznajamia się młodzież tylko z 3000 znaków, którymi zwykły Japończyk w swoim życiu w stosunku z innymi obejść się może. Do nauki czytania istnieje wiele książek. Obiera je kierownik szkoły dowolnie, byle były zatwierdzone przez ministerstwo oświaty. Elementarze zawierają bardzo dobre często kolorowane ryciny i obrázky, uzupełniające znaki pisarskie pod nimi umieszczone. Przedmiotem czytania są bardzo często naśladowania z europejskich książek szkolnych n. p.: Cesarz Józef II. jako lekarz i t. p. W klasach wyższych są obszerniejsze podręczniki, zawierające opowiadania z kwestyi kraju rodzinnego, poezye japońskie, oraz japońską stylistykę praktyczną.

Nauka rachunków odbywa się albo na sposób europejski, lub też na podstawie odrębnego, odmiennego przyrzędu do rachowania, który jednak nie wyrównywa naszym abecadłom rachunkowym.

Z geografii uczą się głównie poznania kraju rodzinnego, oraz sąsiedniej Korei i Chin. Tylko w najwyższych klasach zaznajamiają młodzież z geografją Ameryki i Europy.

Nauki przyrodnicze zajmują się tylko płodami mineralnymi, roślinnymi i zwierzęcymi własnej ojczyzny. Przy nauce rysunków używają Japończycy swoich oryginalnych wzorów, także do malowania farbami. Muzykalni Japończycy nie są. Krtań ich stoi temu na przeszkodzie. Mimo to i pod tym względem nie można im odmówić postępu, zwłaszcza od czasu, gdy w Tokio istnieje osobna szkoła muzyczna.

Dziewczęta uczą się nad to przykrawania i szycia sukien według japońskiego zwyczaju. Robienie pończoch, haftowanie i roboty szydełkowe leżą odłogiem, albowiem nie przychodzą w praktycznym użyciu Japończyka.

Z obcych języków, uczą się angielskiego. albowiem stosunki handlowe, którym się poświęca wielu Japończyków, tego wymagają. — Wogóle Japończycy okazują dla spraw oświaty bardzo wiele dobrych chęci i zamiłowania.

Osobliwa petycja. W pewnej wsi niemieckiej znajdowała się szkółka, przy której nie było nauczycielki ręcznych robót kobiecych, bo gmina oszczędzała na to kosztów. Kiedy wreszcie władzom szkolnym uprzykrzyła się ta opieszałość i zaczęły nalegać, aby

eorychlej złemu zapobiedz, wniosła gmina petycję, aby nie ustanawiać nauczycielki robót ręcznych, bo nauczyciel miejscowy umie bardzo dobrze robić pończochy, łątać, przyszywać guziki a nawet trochę haftować! Władza atoli nie dała się przekonać wywodom ojców gminy i udzieleniem subwencji ułatwiła im utrzymanie nauczyciela robót, lecz w spodnicy.

Przy tej sposobności wspominają dzienniki niemieckie, o niejakiemu radcy szkolnym ś. p. Dinterze z Królewca, który cały swój czas praktycznie spędzał w ten sposób, iż robił pończochy, a nawet doprowadził pod tym względem do tej biegłości, że mu żadna kobieta, nawet zawodowa „pończoszarka“ sprostać nie mogła.

Opał w szkołach wiedeńskich daje dużo kłopotu. Można nim opalać tylko ubikacje szkolne. Kierownikowi szkoły ani nawet stróżom nie wolno go używać na opalenie własnych mieszkań, chociażby mieszkali w budynku szkolnym, co zazwyczaj zawsze ma miejsce. I cóż się okazuje? Że obecnie węgla wychodzi coraz więcej, bo rzecz całkiem naturalna, iż ani stróżowi ani kierownikowi szkoły nie należy na oszczędzeniu, kiedy im tej oszczędności użyć nie wolno. Magistrat wiedeński ma z tem nie mało kłopotu. Z jednej strony poleca kierownikowi czuwać nad stróżami (!) (chybaby musieli wstawać w zimie o 4. rano i czuwać jak brytany przy drzwiach składu i na wehodach!) z drugiej strony ściśle kontroluje, czy kierownicy szkoły nie wezną kawałka węgla na własny opał, co grozi skargą sądową. Do jakiego zaś stopnia jest zacięty magistrat wiedeński dowodzi okoliczność, że dyrektorom szkół nie pozwolił na opalenie swoich mieszkań, w budynkach szkolnych umieszczonych, nawet za skromną opłatą, o co wniosli petycję!

Ha! Wśród takich stosunków nie można się dziwić, że na magistracie wiedeńskim stwierdza się przysłowie: „Skąpy dwa razy tyle traci“.

Wspomnienia pośmiertne.

Jan Hawryszkiewicz, em. kierownik szkoły 3-kl. w Niżankowicach, ozdobiony srebrnym krzyżem za służbę, przeniósł się do wieczności 19. grudnia 1892 r. mając lat 78.

Piotr Mazurek, nauczyciel szkoły ludowej w Sawczynie w powiecie sokalskim, zmarł 24. grudnia 1892 po 19 latach służby zawodowej, mając lat 52. Zmarły pozostawił żonę z czworgiem dzieci.

Helena Rudnicka, młod. naucz. z Pobereziu, urodzona w r. 1862 zmarła 6. marca b. r. we Lwowie, spędziwszy 10 lat w zawodzie nauczycielskim. Nieboszcz-

ka należała do zdolnych i gorliwych nauczycielek. Spokój jej duszy.

Dr. Władysław Seredyński, prof. Seminarium nauczycielskiego, poprzednio dyrektor Seminarium żeńskiego w Krakowie, członek Akademii Umiejętności w Krakowie, autor cennych dzieł treści pedagogicznej, zmarł na udar sercowy 9. marca b. r. S. p. Władysław pozostawił najmilszą pamięć po sobie wśród kolegów, przyjaciół i uczniów.

Cześć jego popiołom!

Wiadomości potoczne.

Od Komitetu redakcyjnego. Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić naszych P. T. Czytelników, że p. Józef Gutowski, emer. nauczyciel, autor kilku dziełek metodycznych i rozkładu materiału, objętego planem nauk, gorliwy współpracownik naszego czasopisma, nabył prawo własności „Szkolnictwa Ludowego“ od p. Miłoslawy Kisielewskiej i na tej podstawie w porozumieniu z komitetem redakcyjnym objął biuro redakcyjne i administrację tegoż czasopisma.

Wszelkie korespondencje i przedpłaty na czasopismo należy przysyłać wprost do Redakcji „Szkolnictwa Ludowego“ w Nowym Sączu przy ul. Młyńskiej l. 365 (własność p. J. Gutowskiego).

Autorowie i korespondenci raczą swoje prace nadsyłać pod tym adresem, przyczem niech przyjmą od Redakcji zapewnienie, że zachowanie tajemnicy pod względem pochodzenia artykułów będzie najściślej i sumiennie przestrzegane.

Numer I. naszego czasopisma rozsyłamy wszystkim naszym dawnym P. T. Prenumeratorom z tem nadmienieniem, że numer II. który wyjdzie 5. maja b. r. rozeszliśmy tylko tym Osobistościom, które przesłały co najmniej kwartalną przedpłatę.

Pierwszy kwartał trzeciego rocznika „Szkolnictwa Ludowego“ będziemy liczyli od 1. kwietnia b. r. Aby zaś wyrównać materiał, który powinien się być pojawić w numerze z dnia 5. kwietnia b. r., powiększymy nakład w przyszłych numerach.

P. P. Prenumeratorom, którzy zostali naszymi dłużnikami za czas pierwszego wydawnictwa odpiszemy należytość z warunkiem, że zostaną nadal naszymi prenumeratorem de nomine i de facto.

P. T. Prenumeratorowie, którzy uiszcili przedpłatę na „Szkolnictwo“ do końca roku 1892. mogą sobie potrącić w ciągu roku pretensję za dwa miesiące.

W odezwie i zaproszeniu do przedpłaty z dnia 7. rudnia 1890. wyraźnie zaznaczyliśmy, że czasopismo

„Szkolnictwo Ludowe“ będzie wychodziło 2 razy miesięcznie w objętości „do dwóch arkuszy“. Tymczasem czasopismo to drukowaliśmy zawsze w objętości dwuarkuszowej, a nawet po nadto powiększaliśmy nakład, jeżeli konkursy za wiele zabierały nam miejsca; ostatni zaś numer obejmował 3 arkusze druku. Stwierdzamy tę okoliczność w tym celu, ażeby P. T. Prenumeratorowie mieli o naszej rzetelności jasne wyobrażenie. Zaznaczamy i dzisiaj, że czasopismo nasze będzie wychodziło 5. i 20. każdego miesiąca w tej samej objętości jak dawniej.

Kończąc swoje uwagi, upraszamy najuprzejmiej Szanowne Koleżanki i Szanownych Kolegów, aby zechcieli przede wszystkim w interesie własnym wspierać materialnie i moralnie nasze wydawnictwo, w którym upatrujemy naszą spójnię, naszą przyszłość i naszą potęgę. Nie wątpimy także, że światłe Społeczeństwo i głos ucziwej Publicystyki nie odmówią nam swojego poparcia i wesprą nasze usiłowania.

W tem miłym przekonaniu rozpoczynamy w imię Boże wydawnictwo trzeciego rocznika niezawisłego organu postępowego nauczycielstwa.

Sprawy, które „Szkolnictwo“ będzie traktowało, obejmują następujący materiał:

1. *Artykuły wstępne*, omawiające wszystkie bieżące sprawy społeczne, o ile dotyczą szkolnictwa ludowego.
2. *Rozprawy*, dotyczące historii wychowania, psychologii wychowawczej, specjalnej metodyki i szkolnictwa przemysłowego.
3. *Dział z higieny szkolnej* i domowej, tudzież gospodarstwa wiejskiego i domowego.
4. *Specjalną rubrykę*, poświęconą *stosunkom prawnym stanu nauczycielskiego*, w której będą stałe podnoszone wszystkie niedogodności, spotykające nauczycielstwo z powodu niedostatków istniejącej ustawy, mylnej interpretacji tejże, oraz spowodowane wprost nadużyciem rozlicznych czynników.
5. *Przegląd najważniejszych* nowości pedagogicznych, zestawiony na podstawie fachowych czasopism polskich, niemieckich, francuskich i angielskich.
6. *Przegląd literatury* pedagogicznej. Recenzje i zapiski bibliograficzne.
7. *Sprawozdania* z obrad rady państwa, sejmu, konferencyj okręgowych i posiedzeń członków Towarzystwa pedagogicznego.
8. *Korespondencje z kraju i zagranicy*, tudzież wiadomości potoczne.
9. *Korespondencje redakcyi*. Na tę rubrykę kładziemy szczególniejszy nacisk, albowiem bierzemy także na siebie obowiązek udzielać Szanownym Prenumeratorom „Szkolnictwa Ludowego“ odpowiednich wyjaśnień, rad i wskazówek, o ile dotyczą spraw, połączonych z pełnieniem urzędu nauczycielskiego.

10. *Dział informacyjny*, obejmujący wszystkie rozporządzenia władz szkolnych, nominacje i przeniesienia.
11. *Dział konkursowy*, w którym na podstawie urzędowej „Gazety Lwowskiej“ będą umieszczane wszystkie konkursy.
12. *Inseraty zawodowe*.

Kto ma być reprezentantem stanu nauczycielskiego w Radzie Szkolnej okręgowej? W odpowiedzi na to pytanie zaznaczamy, że w myśl art. 22. lit. c. ust. kraj. z dnia 6. grudnia 1887 (dz. ust. kraj. num. 67) wchodzi w skład Rady Szk. okr. dwaj reprezentanci, z których jednego wybiera konferencja okręgowa nauczycielska ze swego grona, drugim zaś jest dyrektor seminarium nauczycielskiego, a gdzie taki zakład nie istnieje, dyrektor jednej ze szkół średnich, w okręgu szkolnym znajdujących się; a w braku takiej szkoły nauczyciel kierujący jedną ze szkół ludowych w okręgu, przez Radę Szkolną krajową wyznaczony.

Zazwyczaj dzieje się, że na drugiego reprezentanta stanu nauczycielskiego mianuje Rada Szkolna krajowa tam, gdzie nie ma szkoły średniej, kierownika szkoły, znajdującej się w miejscu siedziby Rady Szkolnej okr. Rzecz to bardzo słuszną, po pierwsze, bo dla takiego reprezentanta odpadają koszty podróży, powtórnie, delegat taki jest częstokroć zastępcą inspektora i prawą ręką Rady Szk. okr.

Nie możemy więc pojąć, w jaki sposób mógł zostać zamianowanym w pewnym powiecie drugim reprezentantem stanu nauczycielskiego z ramienia c. k. Rady Szkolnej krajowej nauczyciel szkoły jednoklasowej wobec tej okoliczności, że w powiecie tym istnieją kierownicy dwu-, czterech- i sześcioklasowych szkół. To jest istotnie zagadka, którą może tylko rozwiązać Rada szkolna krajowa! My tylko stwierdzamy fakt, że nauczyciel szkoły jednoklasowej, gdyby nawet posiadał siłę nadetatową, nie może uchodzić za „kierującego“: nauczyciel kierujący istnieje dopiero przy szkole dwuklasowej, gdzie są dwie stałe siły nauczycielskie.

Ponieważ we faksie opisanym upatrujemy naruszenie ustawy, przeto pismo nadesłane przesyłamy w odpisie c. k. Radzie Szkolnej krajowej do wiadomości i ewentualnego użytku.

Heller czy grosz? Rada Szkolna krajowa postanowiła w nowo wydawanych polskich książkach rachunkowych dla szkół ludowych pozostawić nazwę nowej monety zdawkowej: „heller“ bez zmiany, a to dlatego, że orzeczeniem ministeryalnem ustalona już została skrócona pisownia nowych monet (**k** (korona) i **h** (heller); proponowana więc nazwa polska „grosz“ nie odpowiadałaby powyższemu skrótowi.

„Nowa Reforma“ oświadcza, że na tego rodzaju argumentację wypada odpowiedzieć przedewszystkiem

faktem, że dotychczasowa moneta zdawkowa austriacka nazywa się „Kreuzer“, tymczasem w całym naszym kraju znaną ona jest pod nazwą „cent“ i to tłumaczenie chyba nie przyniosło szkody orzeczeniom ministeryalnem co do „ustalenia skróconej pisowni“. Dalej przypomnieć wypada, iż chyba nie bez pozwolenia kraj. Rady Szkolnej we wszystkich gminach kraju naszego nauczyciele pouczali już nie tylko dzieci, lecz i starszych, zanim jeszcze nowe monety weszły w obieg, iż najdrobniejsze: półcentowe, nazywać się będą grosze.

Odpowiednie obrazki, zawierające podobizny nowych monet z niemieckimi i polskimi napisami grosz, rozsyłane były po szkołach i wszędzie pouczano o nich tak, jak było nakazane. Cofnięcie dotychczasowych zarządzeń, oraz nazwy najmniejszej wartości monety zdawkowej, jest jedną z krajowych niespodzianek, do których niestety na każdym polu przywyknąć już było można.

„Czas“ pisze z tego powodu co następuje:

„Postanowienie to Rady Szk. kraj. nie wydaje się nam usprawiedliwione. Warunek, by nazwa nowej monety rozpoczynała się od litery **h**, spełnia wybornie stara polska nazwa „halerz“, o której historii obszernie pisaliśmy. O ile wiemy, ogromna większość członków krakowskiej Akademii Umiejętności oświadczyła się za wprowadzeniem nazwy „halerz“. Przyjmowanie zaś wyrazu niemieckiego żywcem do naszego języka, uważamy za zupełnie niesłuszne“.

Do powyższych słusznych uwag, które podzielają i inne czasopisma jak n. p. „Dziennik Polski“ i „Kuryer Lwowski“ etc. dodać musimy, że nauczycielstwo ludowe bezwarunkowo oświadcza się za nazwą „grosz“, nazwa „halerz“, o której wspomina „Czas“ również nie jest sympatyczną dla wymowy i ucha polskiego narodu, albowiem źródłosłów tego wyrazu technicznie bądźco-bądź niemieczyzną.

Nowe oszczędności w budżecie szkolnym. Na oświadczenie ludowej zyskał znowu kraj w roku 1892 kwotę 71.980 złr. pomimo, że podwyższono płacę niektórym nauczycielom. Stało się to tym sposobem: 20% nauczycielom podwyższono o 50 złr., 15% nauczycielom podwyższono o 100 złr. a 65% nauczycielom zmniejszono wynagrodzenie za nauki nadobowiązkowe o 100 złr. W szkole o 150 dzieciach uczył przedtem jeden nauczyciel 15 godzin nadobowiązkowych i otrzymał 100 złr. na rok wynagrodzenia. W roku 1892. ten sam nauczyciel uczył również 150 dzieci, ale nie wolno mu było uczyć w nadobowiązkowych godzinach, a za wyczerpanie planu nie otrzymał nic, bo plan musi być wyczerpany. Nadobowiązkowe godziny zostały zniesione snąc z obawy, że gdy nauczyciel będzie uczył więcej godzin nad 30, to może upaść tak na siłach, iż gołów zachorować i żądać 15 złr. zapomogi na poratowanie zdrowia.

„Kuryer Lw.“

Krajowa konferencja nauczycielska odbędzie się 3., 4. i 5. lipca b. r. we Lwowie pod przewodnictwem dr. S. Dniestrzańskiego i wezmą w niej udział dyrektorowie seminariów nauczycielskich, inspektorowie okręgowi, dyrektorowie szkół wydziałowych i delegaci, wybrani przez konferencje okręgowe z grona nauczycieli ludowych.

Porządek dzienny krajowej konferencji będzie następujący:

Dnia 3. lipca.

1. Zagajenie.
2. Powołanie zastępcy prezesa i sekretarza.
3. Sprawozdanie ustępującego wydziału wykonawczego o sprawach i przekazanych przez ostatnią konferencję w r. 1887.
4. Wykład: „O nauce czytania i pisania, jako o przedmiocie osobnym obok języka wykładowego“.
5. Wykład: „O zmianach, jakie wprowadza nowa instrukcja w metodzie nauczania języka wykładowego“.
6. Wykład: „O zmianach, jakie wprowadza nowa instrukcja w metodzie nauczania języka niemieckiego“.
7. Wybór wydziału wykonawczego na nowy okres 6-letni.
8. Wybór 4 sekcji i przekazanie im odnośnych spraw.

Dnia 4. lipca.

1. Wykład: „O zmianach w nauce realiów według nowych planów naukowych w szkołach 5-cio i 6-klasowych, oraz wydziałowych“.
2. Wykład: „O przejściu do szkół średnich uczniów szkół ludowych“.
3. Sprawozdanie referenta sekcji o stanie majątkowym i o obrocie krajowego funduszu emerytalnego szkolnego.
4. Jak zużytkować ogrody szkolne do celów nauki „wiadomości o przyrodzie“ w szkołach 1–4 klasowych, tudzież do nauki gospodarstwa wiejskiego na nauce dopełniającej. (Sprawozdawca przez sekcję wybrany).

Dnia 5. lipca.

1. Jaką organizację powinny mieć kursa dopełniające szkół wydziałowych żeńskich wobec zmian, które nowy plan naukowy wprowadza w szkołach wydziałowych żeńskich. (Sprawozdawca przez sekcję wybrany).
2. Sprawozdanie sekcji o samoistnych wnioskach członków krajowej konferencji.

Szczególny sposób głosowania. Jak wiadomo, do uczestnictwa w konferencji krajowej wchodzi delegaci, wybrani przez grona nauczycielskie każdego powiatu. A więc delegatów takich będzie 74 t. j. tyle, ile jest powiatów, dalej 3 delegatów z miasta Lwowa i jeden z Krakowa. Ponieważ żaden powiat dotychczas nie wybrał delegata na konferencję krajową, a zwołanie kon-

ferencji okręgowych ma nastąpić dopiero z końcem sierpnia b. r., przeto aby uniknąć wcześniejszego zwołania konferencji okręgowej, celem wyboru delegata, ma być zarządzone głosowanie tajne, które się ma odbyć w ten sposób, że każdy członek konferencji okręgowej z głosem stanowczym (głosują tylko ci, którzy mają egzamin kwalifikacyjny) otrzyma z urzędu blankiet karty głosowania, który wypełniwszy, prześle bez podpisu Radzie Szkolnej okręgowej.

Sądźmy, że podobny sposób głosowania wcale nie zapobieży nadużyciom, bo tajemnica głosowania będzie tajemnicą publiczną. Okoliczność tę natychmiast udowodnimy. Nauczyciel X. w Łomnicy otrzymuje blankiet karty głosowania i oświadcza się w niej za kandydatem N. nie umieszczając na niej swego nazwiska. Ależ kartę tę musi odesłać pocztą Radzie Szk. okręgowej, a czyni to „z urzędu“. A więc z przesyłki tej nie odgadnie się nazwiska nauczyciela, jeżeli w Łomnicy mieszka tylko jeden nauczyciel? Ale jeszcze smutniejsze zachodzą okoliczności. Oto, pewien inspektor okręgowy, hospitując poszczególne szkoły, agituje na rzecz swojego ulubieńca, który swoją drogą jest zniechęconym przez ogół nauczycielstwa. Jaki taki nauczyciel nie chcąc się narazić przełożonemu, czyni zadosyć jego życzeniu, a nie uczyniłby tego, gdyby nie odgadnięto jego sposobu głosowania.

W innym okręgu jeździ znowu pewien nauczyciel do swoich kolegów i zamawia sobie (oczywista rzecz nie za darmo) naprzód karty głosowania, które sam potem wypełni i złoży w dzienniku Rady Szk. okr.

Na podstawie tak jaskrawych faktów żądamy warunkowo zwołania konferencji okręgowych celem wyboru delegatów.

Gdyby zaś do tego nie przyszło, należy się porozumieć — najlepiej w mieście większem każdego okręgu — co do kandydatury i w danym razie odsyłać kartki głosowania Radzie Szk. okr. nie „z urzędu“ i za pośrednictwem najbliższej poczty, lecz „w prywatnym liście“ i za pośrednictwem dalszej poczty. W takim wypadku należy list opłacić.

Nowe plany naukowe, które będziemy krytycznie rozbierali, nie pojawiły się dotychczas; te zaś, które dzienniki drukowały, nie są właściwymi t. j. szczegółowymi planami.

Sprawy krajowe.

(Zasiłki na budowę szkół ludowych).

(§) Na ostatniej sesji utworzył Sejm, jak wiadomo, stały fundusz pożyczkowy na budowę szkół. Funduszem tym, który wynosi przeszło 214.000 złr. dyspo-

nuje Rada Szkolna krajowa. Chcąc umożliwić jak naj-rychlejszą budowę nowych lub przebudowanie starych szkół, Rada szkolna rozdzieliła z powyższego funduszu kwotę 192.600 złr. na pożyczki bezprocentowe. Pożyczki otrzymały gminy:

W powiecie bialskim: Malec 2000 złr.

W powiecie bóbreckim: Sokołówka 800 złr., Wo-
dniki 1500 złr., Stańkowce 600 złr., Romanów 1000
złr., Wybranówka 400 złr., Bryńce cerkiewne 200 złr.

W powiecie bocheńskim: Krzyżanowice 800 złr.,
Słomka 500 złr., Buczków 800 złr., Rozdziele 1000 złr.,
Rajbrot 600 złr., Grabie uznańskie 1500 złr.

W powiecie bohorodeczańskim: Łysiec stary
1000 złr.

W powiecie borszczowskim: Paniowce zielone
1500 złr., Podfilipie 600 złr., Wierzbówka 800 złr.,
Cygany 500 złr., Jezierzanka 1500 złr.

W powiecie brodzkim: Gaje smoleńskie 800 złr.,
Hrycowola 1000 złr.

W powiecie brzeskim: Łopień 500 złr., Stróże
1000 złr.

W powiecie brzeżańskim: Horodyszcze 2000 złr.,
Wybudów 1500 złr.

W powiecie brzozowskim: Dylągówka 2000 złr.

W powiecie buczackim: Ostra 500 złr., Skomorochy
800 złr., Petlikowce 400 złr., Olesza 1000 złr.,
Leszczańce 1000 złr.

W powiecie czortkowskim: Kalinowszczyzna 1000
złr., Białobóznica 1000 złr.

W powiecie dąbrowskim: Grądy 650 złr., Wulka
grądzka 250 złr., Borusowa 800 złr., Hubeniec 500 złr.,
Kozłów 300 złr., Dąbrówki breńskie 1500 złr.

W powiecie dobromilskim: Sufczyzny 1200 złr.,
Posada nowomiejska 2000 złr.

W powiecie dolińskim: Krechowice 1000 złr.,
Witwica 400 złr.

W powiecie gorlickim: Sietnica 1500 złr., Bartne
1000 złr.

W powiecie gródeckim: Rokitno 2000 złr.

W powiecie grybowskim: Zborowice 1200 złr.,
Pławna 300 złr., Mystków 300 złr., Mszalnica 400 złr.,
Banica 700 złr.

W powiecie husiatyńskim: Niżborg stary 1500 złr.,
Trybuhowce 2000 złr., Czarnokońce małe 1500 złr.

W powiecie jarosławskim: Szówsko 1000 złr., Ada-
mówka 1200 złr., Czercze ad Czerwona wola 1000 złr.

W powiecie jasielskim: Bączal dolny 500 złr.,
Bączal górny 500 złr., Opacie 200 złr., Niewodna 1500
złr., Wyscka 1500 złr., Łajsa 1500 złr.

W powiecie jaworowskim: Budzyn 300 złr., Cho-
tyniec 700 złr., Wulka rosnowska 400 złr., Kochanów-
ka 1000 złr., Podluby 500 złr.

W powiecie kałuskim: Wisłowa 1500 złr., Pójło
1000 złr., Tużyłów 1500 złr.

W powiecie kamioneckim: Wierzblany 400 złr.,
Adamy 300 złr., Rakobuty 700 złr., Horpin 1500 złr.,
Łany polskie 1000 złr.

W powiecie kolbuszowskim: Kolbuszowa górna
500 złr., Werynia 500 złr., Nowa wieś 400 złr.

W powiecie kossowskim: Słobudka 800 złr.

W powiecie krakowskim: Grzegórzki 2500 złr.,
Rusocice 1000 złr., Kobylany 800 złr.

W powiecie łańcuckim: Hussów 1000 złr., Wola
arzycka 1500 złr., Tryńcza 1000 złr., Gorzyce 1000 złr.

W powiecie limanowskim: Przyszowa 1500 złr.,
Łętowe 1500 złr., Krasne z Lasocicami 1500 złr.

W powiecie liskim: Bereska 1000 złr., Wola ma-
tiaszowa 400 złr., Wola michowa 800 złr., Serebnica
1000 złr., Czaszyn 2000 złr.

W powiecie lwowskim: Glinna 1000 złr., Wulka
hamulec 1000 złr., Gaje 1500 złr., Zaradce 300 złr.,
Podborce 600 złr., Milatycze 500 złr., Borki janowskie
1000 złr., Brodki 500 złr.

W powiecie myślenickim: Budzów 1500 złr., Bier-
towice 1000 złr., Zawada 600 złr.

W powiecie mieleckim: Roźniatyn 1500 złr.

W powiecie nadwórniańskim: Łuh 700 złr., Ho-
łusków 1000 złr.

W powiecie niziańskim: Borki 600 złr., Dąbrów-
ka 1000 złr., Golce 1000 złr., Jata 1500 złr.

W powiecie nowotarskim: Kluszkowce 500 złr.,
Groń 500 złr., Waxmund 500 złr.

W powiecie pilzneńskim: Błaszczowa 500 złr.,
Przeczyca 300 złr.

W powiecie przemyskim: Bachórzec 500 złr.,
Chodnowice 600 złr., Chraplice 300 złr., Sliwnica 600
złr., Torki 1000 złr., Stanisławczyk 500 złr.

W powiecie przemyślańskim: Białe 1500 złr., Ple-
ników 300 złr., Majdan lipowiecki 300 złr., Rozworza-
ny 1500 złr.

W powiecie ropczyckim: Olchowa 1500 złr., Ga-
wryżowa 1500 złr., Brzeziny 300 złr.

W powiecie rudeńskim: Rozdziałowice 400 złr.,
Heniatycze 500 złr., Rumno 800 złr., Podolce 200 złr.

W powiecie rzeszowskim: Jasionka 1500 złr.,
Stobierna 1500 złr., Zwiężczyca 1200 złr., Wola zgło-
bieńska 1000 złr.

W powiecie samborskim: Rakowa 600 złr., Wo-
jutycze 1500 złr., Strzałkowice 2000 złr.

W powiecie sanockim: Raczkowa 1000 złr., Fale-
jówka 1000 złr., Dąbrówka ruska 800 złr., Wolica
1500 złr., Bażanówka 1000 złr., Morochów 500 złr.,
Mokre 1000 złr., Zawadka morochowska 300 złr.

W powiecie skałackim: Leżanówka 1500 złr.,
Rosochowaciec 1500 złr., Rożyska 1500 złr.

W powiecie śniatyńskim: Popielniki 1000 złr.

W powiecie sokalskim: Szarpańce 1000 złr., Ma-
chnówek 500 złr., Korczyn 1000 złr., Sulimów 1000 złr.

W powiecie stanisławowskim: Uhrynów górny 1000
złr., Uhrynów dolny 500 złr., Hanuszowce 1500 złr.

W powiecie tarnobrzeskim: Dęba 1500 złr. Za-
leszczany 1500 złr.

W powiecie tarnopolskim: Cebrów 1000 złr., Cho-
daczków 1000 złr., Ładyczyn 800 złr., Horodyszcze 1000
złr., Proniatyn 1500 złr.

W powiecie tarnowskim: Wróblowice 1500 złr.,
Pleśna 800 złr., Łowczówek 600 złr., Rychwałd 600 złr.

W powiecie tłumackim: Miłowanie 1000 złr.

W pow. trembowelskiem: Wierzbanowiec 2000 złr.

W powiecie wadowickim: Barwałd średni 500 złr.,
Barwałd dolny 2000 złr., Polanka-Haller 1000 złr., Go-
łuchowice 600 złr.

W powiecie zaleszczyckim: Dzwiniacz 1000 złr.,
Burakówka 700 złr., Torskie 1200 złr., Popowce 1000
złr., Sinków 2000 złr.

W powiecie zbaraskim: Palczyńce 1500 złr.

W powiecie złoczowskim: Kondratów 1000 złr.,
Scianka 800 złr., Chilczyce 1200 złr., Kobarowce
1000 złr.

W powiecie żółkiewskim: Dworce 300 złr., Wo-
lica 800 złr., Skwarzawa stara 1000 złr.

W powiecie żydaczowskim: Młyniska 1500 złr.,
Holeszów 1500 złr., Iwanowice 1500 złr., Protesy 1000 złr.

W powiecie żywieckim: Rajcza 1500 złr.

Cześć urzędowa.

Cesarz nadał Stanisławowi Olszewskiemu, krajo-
wemu inspektorowi szkół ludowych, z akcyi przeniesie-
nia go w stan spoczynku w dowód uznania jego dłu-
gotletniej i pożytecznej działalności order korony żelaznej
klasy III. z uwolnieniem od taksy, mianuje go równo-
cześnie radcą dworu. (Gaz. Lwow. z d. 2 kwietnia).

Z posiedzenia krajowej Rady szkolnej.

C. k. Rada szkolna brajowa uchwaliła na posie-
dzeniu z d. 5 kwietnia b. r.:

1. Na podstawie lustracyi szkół ludowych we Lwo-
wie, odbytej przez krajowego inspektora szkół, wyrazić
uznanie Reprezentacyi miasta Lwowa za ofiarność na

cele oświaty ludowej, a inspektorowi szkolnemu miej-
skiemu we Lwowie Mieczysławowi Baranowskiemu, uzna-
nie za gorliwe spełnianie obowiązków.

2. Zatwierdzić wybór dr. Stanisława Larysz-Nie-
dzielskiego, prezesa Rady powiatowej w Wieliczce, na
delegata Rady powiatowej do c. k. Rady szkolnej okrę-
gowej w Wieliczce.

3. Zorganizować od 1 września b. r. szkoły ludo-
we: w Łączanach, w Skawinkach i w Baczynie, powiatu
Wadowice, i w Uwsiu, powiatu Podhajce, zaś od 1 wrze-
śnia 1895 szkołę ludową w Stroniu, powiatu Wadowice.

4. Przekształcić od 1 września b. r.: 4-klasową
szkołę mieszana w Ropezycach, na 5-klasową 4-klasowe
szkoły męską i żeńską w Oświęcimiu na 5-klasowe,
4-klasową szkołę mieszana w Dąbrowie na 5-klasową,
4-klasową szkołę męską i 2-klasową żeńską w Myśleni-
cach na 5-klasową mieszana, szkoły ludowe w Uhryń-
kowcach i Winiatyńcach powiatu Zaleszczyki, na 2-kla-
sowe.

5. Zamianować nauczycielami szkół ludowych:

Kazimirę Ludwigównę, nauczycielką młodszą, i
Michała Romaszkaną, nauczycielem starszym 3-klasowej
szkoły w Pistyniu: Olimpię Lewicką, nauczycielką w
Żeldecu; Helenę Nyczównę w Niedzieliskach; Michała
Worotyłowa w Dołpotowie; Anatola Lewickiego nau-
czycielem młodszym 5-klasowej szkoły w Kamionce
strumiłowej; Franciszka Kalitę, nauczycielem kierującym
2-klasowej szkoły w Gawłuszowicach; Michała Morowy-
ka, nauczycielem w Rybnie; Antoniego Brodowicza w
Krzemiennej; Jędrzeja Kochana, w Boniszynie; Juliana
Semiona w Sokołowie; Walerego Germanisa w Bogda-
nówce; Pawła Posackiego w Mysłowie; Antoniego Pa-
włowicza w Babinie; Antoniego Żurakowskiego w Czer-
nichowcach; Władysława Karawana i Wilhelminę Kef-
fermüllerównę, nauczycielami starszymi 4-klasowej szkoły
w Mostach wielkich; Henryka Waciengę, nauczycielem
kierującym, Salomona Spitzera i Józefa Kozłowskiego,
nauczycielami starszymi, i Leona Silbersteina, nauczy-
lem młodszym w XVI. szkole męskiej w Krakowie;
Izaka Neuera, starszym nauczycielem V szkoły męskiej
w Krakowie; Walerego Krzanowskiego, starszym nau-
czycielem XI szkoły męskiej w Krakowie; Ludwika
Peszkowskiego, starszym nauczycielem II szkoły męskiej
w Krakowie; Franciszka Sembrata, młodszym nauczy-
cielem VIII szkoły męskiej w Krakowie; Tadeusza
Zawadzkiego, nauczycielem w Kniażem; Stanisława
Słęczka, nauczycielem młodszym 3-klasowej szkoły w Ba-
ranowie; Bazylego Reszetyłowicza, nauczycielem w Ku-
ninie; Bronisława Lendobeckiego w Rzyckach; Miko-
łaja Raczyńskiego, młodszym nauczycielem 2-klasowej
szkoły w Rzeczcycy; Jana Dudka, nauczycielem w Strze-
liskach starych; Joannę Kiełbasównę w Ropicy polskiej;
Zygmunta Miarkowskiego, nauczycielem kierującym 2-kla-

sowej szkoły w Krzywcy; Helenę Waszkiewiczównę, nauczycielką w Grochowcach; Michała Hubickiego, nauczycielem kierującym, Jana Müllera i Bogumiła Hostynka, starszymi nauczycielami, Michała Paszyńskiego, młodszym nauczycielem 4-klasowej szkoły męskiej w Przemysłu, na przedmieściu lwowsko-krownickim; Eugenię Bartoniównę, nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Kołomyi; Stanisława Słoninę, nauczycielem w Izbi-skach; Michała Pociężyńskiego w Zarówniu; Antoniego Władykę w Stubnie; Jana Nowawa w Delastowicach; Wojciecha Sowę w Szarwarku; Jana Borodajkiewicza w Siwce kałuskiej; Aleksandra Werhanowskiego, w Dołhem kałuskim.

6. Zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim Pawła Bryłę w gimnazyum w Stanisławowie.

KONKURSA.

Rada Szkolna okręgowa w Kosowie rozp. z dnia 23 marca 1893. l. 307. ogłasza konkurs celem stałego obsadzenia posad kierujących nauczycieli w 3-klasowych szkołach w Pistyniu i Kobakach.

Do pierwszych z tych posad przywiązaną jest roczna płaca 450 zł. do drugiej zaś 300 zł.. nadto pobierać będą obydwaj na powyższych posadach zamianowani nauczyciele tytułem dodatku za kierownictwo roczną kwotę 50 zł. i będą mieli wolne mieszkanie.

Termin do wnoszenia podań do końca kwietnia.

Rada Szkolna okr. w Rohatynie rozp. z dnia 27 marca 1893. l. 570. ogłasza konkurs celem obsadzenia posady nauczycielskiej przy szkole 1-klasowej w Konkolkach z płacą 450 zł. i wolnym pomieszkaniem.

Językiem wykładowym przy powyższej szkole jest język polski.

Termin wnoszenia podań do dnia 15 maja 1893.

Rada Szkolna okr. w Kamionkach rozp. z dnia 27 marca 1893. l. 575 ogłasza konkurs celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich

A) Przy szkołach jednoklasowych z płacą roczną 300 zł. i wolnym mieszkaniem (z ruskim językiem wykładowym):

1) w Dernowie gotówką 292 zł. i drzewo 8 zł. 2. Jazienicy ruskiej, 3. Nahorcach, 4. Niwicach, 5. Ordowie, 6. Polużanach, 7. Stryhańcach (gotówką 279 zł. i drzewo wartości 3 zł.) 8. Wolicy byrałowej i 9. Wolicy derewlańskiej.

B) Posady młodszych nauczycieli (nauczycielek) z płacą 300 zł. i 10 pr. dodatku na mieszkanie (z polskim językiem wykładowym).

1. w 4-klasowej szkole ludowej w Radziechowie, 2. w 2-klasowej szkole w Dobrotworze.

Termin wnoszenia podań do dnia 15 maja b. r.

Rada Szkolna okr. w Stanisławowie rozp. z dnia 22 marca 1893. l. 453. ogłasza konkurs celem obsadzenia posady dyrektora, a ewentualnie dyrektorki żeńskiej szkoły wydziałowej w Stanisławowie.

Z posadą tą połączona jest płaca w rocznej kwocie 800 zł. i 200 zł. za kierownictwo, oraz wolne pomieszkowanie.

Kandydat z wyższym wykształceniem, a kandydatka z egzaminem na nauczycielkę w szkołach wydziałowych z więcej aniżeli z jednej grupy, otrzyma pierwszeństwo, przy równych zresztą warunków.

Termin do wnoszenia podań do dnia 15 maja 1893.

Rada Szkolna okr. w Bóbrce rozp. z dnia 8 kwietnia 1893. l. 711. ogłasza konkurs celem obsadzenia następujących posad nauczycielskich w tutejszym okręgu.

I. Przy 3-kl. szkole mieszanej w Strzeliskach nowych 1 posada nauczyciela młodszego z płacą 300 zł. i 10 pr. dodatkiem na pomieszkowanie.

II. Przy 2-kl. szkołach:

1. w Dzwiniogrodzie, 2. w Starem siole, 3. w Chlebowicach wielkich, 4. Wybranówce, 5. Mikołajowie, po jednej posadzie nauczycieli młodszych z płacą 300 zł.

III. Przy 1-klasowych szkołach w

1. Berteszowie,
2. Borodczycach,
3. Drohowyczu,
4. Hrankach kutlach,
5. Horodyszczu cetnorskiem,
6. Juszkowcach,
7. Kołohurach,
8. Laszkach dolnych,
9. Łanach,
10. Lubeszce,
11. Olchowcu,
12. Oryszkowcach,
13. Pietniczanach,
14. Podhorcanach,
15. Sarnikach,
16. Stankowcach,
17. Sużalkach,
18. Suchrowie,
19. Wołczatych,
20. Zalesciach,
21. Wołowem,
22. Sokołowce,
23. Szolomyi,
24. Mühlbachu,
25. Repechowce,
26. Żabokrukach,

po 1 posadzie nauczyciela z płacą 300 zł i wolnem pomieszkaniem.

Przy szkołach w Starem siole, Wybranówce, Hran-kach, Kuttach i Podhorecach, jest język wykładowy polski, w Mühlbachu niemiecki przy wszystkich innych język ruski.

Termin do wnoszenia podań do końca maja 1893.

Rada Szkolna okręgowa w Dobromilu rozp. z dnia 9 kwietnia 1893. l. 275. ogłasza konkurs celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich.

I) Przy szkołach etatowych jednoklasowych z roczną płacą 300 zł. i wolnem pomieszkaniem.

1. w Borowicy, 2. w Brzuse, 3. w Juzeckowej 4. Jaworniku ruskim, 5. w Krecowie, 6. w Lipie, 7. w Mulawie, 8. w Paportnie, 9. w Piątkowej, 10. w Rozpuciu, 11. w Starzawie, 12. w Żohatynie.

II. Przy szkołach 2-klasowych w Birezy i w Nowym mieście posiada młodszych nauczycieli z płacą 300 zł. i 10 pre. na pomieszkanie.

Nauczycielowi szkoły w Starzawie przyznany jest dodatek miejscowy w rocznej kwocie 50 zł.

W szkołach: 1. w Borownicy, 2. w Juzeckowej, 3. w Rozpuciu, 4. w Birezy, 5. w Nowym mieście, i 6. w Jaworniku ruskim jest polski język wykładowy, we wszystkich zaś innych ruski.

Termin do wnoszenia podań do końca maja 1893.

Od Administracyi.

Odbiorcy (z wyjątkiem P. P. Posłów) I. numeru „Szkolnictwa Ludowego“, którzy nie życzą sobie prenumerować tegoż czasopisma, zechcą numer ten zwrócić Redakcyi.

Zwrot numeru jest bezpłatny, jeżeli na nim pozostanie opaska i adres od Redakcyi; należy jednak zaznaczyć na opasce, że „zwraca się z powodu nieprenumerowania“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Jan Litwiński.

DRUKARNIA J. LITWIŃSKIEGO w WIELICZCE

uskutecznia wszelkie roboty w zakres ten wchodzące
po najtańszych cenach i w najkrótszym czasie.

Ogłoszenia, bilety wizytowe, zaproszenia weselne i t. p.

wykonuje natychmiast i wysła odwrotną pocztą.